Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 45.

Kwartalnie kosztuje złr. 4 Konw. Mon. miesięcznie złotych sześć.

PIĄTEK 25 Lutego 1848 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi.
	6	26 9. 29	1, 8	1 25	Południowy	słaby	Pogoda	
23	2	7, 02	+ 4, 8	2 32	Pł. Zachodni	,,	Pochmurno	Deszcz
	10	7. 51	+ 2, 3	2 10	Zachodni	,,	,,	

Wiadomości krajowe.

— Preszburg 4 Lutego. —

Izba magnatów po dwudniowych naradach, na wniosek barona Vay, prawie jednomyślnie postanowiła co następuje o robociznach chłopskich: W połączeniu z izbą deputowanych mianować komitet, któryby ułożył projekt dokładny, zupełny co do środków i sposobów, jakiemi uzyskać można zupełne zniesienie chłopskich powinności i wynadgrodzenie za to właścicieli w całych Węgrzech. Komitet ów co do wynadgrodzenia baczyć powinien najmocniéj na pozostawienie najrozleglejszego pola układom dobrowolnym stron, w niektórych jednak razach (jak np. gdy właściciel nie uwalnia od powinności gminy, mogącéj się wykupić) ustanowionemi być mają sądy specyalne na ten cel, które zmuszać mogą prawnie. W istocie był to wzniosły widok, gdy izba magnatów złożona z ludzi posiadających w Europie zapewne pod względem rozległości największe majątki, jednomyślnie bez sporu przystała na emancypacyą chłopów i o podniesienie ich do stopnia wolnego rolnika. Wielu znakomitych członków oświadczyło, że to będzie pierwszym krokiem do zmiany systematu deputacyj z komitatów. Co do zasady emancypacyi wszyscy członkowie jednomyślnemi byli; niektórzy tylko pragnęli, by rząd to wykonał, zaprowadzeniem jednego prawa przymusowego dla całego kraju. Na to odpowiedziano, że w przyszłym stanie finansowym Węgier niepodobna tego domagać się od rządu i należy zostawić wolność zupełną stronom interesowanym. W końcu oba projekta połączono w postanowieniu. Hrabia Desseussy, hrabia Erdody, p. Uermenyi i hrabia Ludwik Bathyani, odznaczyli się mowami swemi. Żałować tylko należy, że izba, która była jednomyślną co do projektu w pierwszym dniu, musiała zwlec decyzyę do drugiego, ponieważ każden z jéj członków chciał mieć mowę. Podobny zwyczaj nader jest zgubnym dla magnatów, ta gadatliwość bezpotrzebna zupełnie; nie tylko bowiem ci panowie nudzą tém publiczność ale jeszcze samych siebie.

Opozycya izby deputowanych, w kwestyi reskryptu cesarskiego o administracyi komitatów została w mniejszości o głos jeden. Większość dziękuje cesarzowi za uczucia i chęci objawione w tym reskrypcie.

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 16 Lutego. —

P. Emil Girardin nim się jeszcze podał do dymissyi, przed zamknięciem głosowania nad ostatnim paragrafem adressu, napisał do p. Odillon Barrot list następujący: Szanowny kolego! „Czyli mniejszość, którą dnia wczorajszego zdeptał minister spraw wewnętrznych, będzie pokonaną? albo czyli większość za swą nieroztropność ukaraną będzie rozwiązaniem? Oto jest pytanie do odgadnienia. Są położenia stanowcze, gdzie rozbieranie rzeczy staje się zwłoką, gdzie należy działać ale nie narażać się, gdzie żołnierz powinien tylko iść za swym wodzem. Od jednego dnia, od godziny, od chwili zawisło zwycięztwo lub klęska. Każda wygrana przypisaną być może błędom, z których umiało się korzystać. W marcu przeszłego roku zdarzyła się cudowna sposobność, z któréj ministeryum nie umiało korzystać, ażeby sobie pozyskać popularność. Czyliż dziś oppozycya takiż sam błąd popełni? Czyliż opuści także cudowną sposobność, ażeby powstać z zbyt długiéj i smutnéj niemocy? Jeżeli paragraf będzie wotowany, a WPan zażądasz dymissyi, (a mógłżebyś nie uczynić tego co w r 1844 uczynił Berrier?), na ówczas cała oppozycya pójdzie za twym przykładem, a to nie wyjmując ani pp. Thiers ani Remusat ani Dufaure. Takowy akt jednomyślnéj determinacyi zatrze wszystkie odcienia oppozycyi, zobojętni wszelkie zachodzące w jéj łonie sprzeczności i błędy. Jakkolwiek wszakże postąpi sobie oppozycya, co do mnie, ja już powziąłem niezmienne postanowienie, jeżeli tylko paragraf przejdzie przez głosy, podać się natychmiast do dymissyi. Ani sobie życzę, bym był tylko sam jeden, ani się tego obawiam.“ — Wtorek 8 lutego. — E. Girardin.

Słychać, że prefekci departamentowi codziennie w listach donoszą ministrowi spraw wewnętrznych, że po prowincyach widoczne są przygotowa-

nia do bankietów reformistycznych, z zapytaniem, jak się władze mają w takim razie zachować. Minister jak głoszą, wydał już stosowne na taki wypadek rozporządzenie.

Król już ma mieć wygotowaną nominacyą dla marszałka Bugeaud, jako naczelnego dowódzcy załogi Paryża.

Zbankrutował tu jeden z najznakomitszych handlarzy zboża David, passivum ma wynosić 2,000,000 fr. Bank francuzki ma mieć od niego w ręku 600,000 fr. w papiérach. Podobnież i dom Salmon et Fils upadł, brak ma wynosić $1\frac{1}{2}$ mili. fr.

Liberaliści i radykaliści należący do bankietu reformy, dali sobie słowo, iż dokładać będą wszelkich usiłowań łącznie z gwardyą narodową, ażeby się zachowano jak najspokojniéj. Ponieważ lokal jenerała Thiars, gdzie bankiet miał się odbyć, okazał się za szczupłym do pomieszczenia kilkunastu tysięcy ludzi, starano się o stosowny lokal na polach Elizejskich, lecz i tu znalazły się niepokonane trudności, oprócz tego już 36 deputowanych postanowiło nie znajdować się na bankiecie, zatém kto wié, czyli zamiar ten jeszcze nie upadnie w saméj chwili wykonania.

Garnizon miasta Paryża został znacznie wzmocniony i co chwila przybywają do stolicy mocne oddziały wojska z okolic.

Dziś w izbie parów rozbierano prawo dotyczące dzieci pracujących w rękodzielniach, którego artykuły rozbierano pojedynczo.

Na publiczném posiedzeniu izby deputowanych, rozbiérano daléj sprawdzanie obrachunków z roku 1845. Najprzód zastanawiano się nad budżetem ministra spraw wewnętrznych, potém rolnictwa i handlu, daléj prac publicznych, a następnie wojny. P. Lesseps zapytał ministra wojny, gdzie się znajdują działa, które miano odléwać czyli w Bourges, czy w Vincennes, a których odlać musiano przynajmniéj 1200 według prawa orzeczonego w r. 1845. Na to odpowiedział p. Allard, iż przekonał się już o wykonaniu tegoż, albowiem dział odlano 1400, lecz te ani w Vincennes, ani w okolicy Paryża się nie znajdują, ale pozostają aż do dalszego przeznaczenia w Straszburgu, Douai i w Tuluzie.

— *Szwecya i Norwegia.* —

Christiania 11 *Lutego.* Wczoraj zgromadziły się stany sejmowe pod prezydencyą gubernatorą państwa Seweryna Levenskiold, który na posiedzeniu odczytał stanom otwarty list królewski, w którym monarcha wyraża żal, iż nie może obecnie zagaić dwunastego sejmu stanów osobiście, i z tego powodu zlewa swą władzę pod tym względem w ręce gubernatora. Następnie odczytał gubernator mowę króla, w któréj tenże pozdrawiając stany, przechodzi do stanu niedoli, w jakim znajdowały się ubogie klassy, z powodu przeszłorocznego braku żywności i drożyzny, daléj wyraża, iż gdy dotąd nie dozwoliły mu okoliczności odbyć koronacyi z królową w Norwegii, takową odkłada do lata r. b. Przytém uwiadamia król stany o przyjaznych stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami, oraz wyraża swe królewskie zaufanie, że stany łącznie z monarchą usiłować będą współdziałać w podanych projektach do prawa co do oświécenia publicznego, sądownictwa, handlu, żeglugi, rolnictwa, rybołowstwa, dyrekcyi poczt, dróg i t. d.

— *Rzym* 8 *Lutego.* —

Dotąd u nas panuje spokojność, lubo w Corso wydarzyło się zbiegowisko czyli tak zwane cravallo. Lud wołał: „a basso la moderazione" (:precz z umiarkowaniem :) żądając broni. Rada wielka postanowiła uzbroić rezerwy gwardyi, nie wiadomo czyli Papiéż na to przyzwoli. Niektórzy utrzymują że Papież postanowił dać ludowi konstytucyą jeszcze liberalniejszą aniżeli gdziekolwiekindziéj — co wszakże zdaje się być płonném marzeniem, albowiem Ojciec S. sam miał się wyrazić, że Jego położenie samo z siebie jest absolutne. Może przeto być rzeczą podobną że naczelnik kościoła S. ma istotny zamiar nadać swemu ludowi stósowne instytucye, ale nie konstytucyą.

— *Bukarest* 31 *Stycznia.* —

Oto są niektóre szczegóły wyjęte z treściwéj i pięknéj mowy xięcia Bibesko, którą tenże zagaił posiedzenie Izby reprezentantów xięztw Multańskich, „Panowie deputowani, i Stany jeneralne! Widząc się pośród waszego grona, czuję to wewnętrzne zadowolenie, jakie pochodzić może ze wspólnego zaufania, i przekonania że się wspólnie działało dla dobra Ojczyzny. Prace wasze odniosły owoce. Dziesięć tysięcy rodzin, których rozkuliście kajdany, błogosławią imiona wasze używając dobrodziejstw swobody a codziennie usamowolnione rodziny hołd wam składają. Ta piękna myśl, że za lat kilka już sami tylko wolni ludzie na ziemi Wołoskiéj żyć będą ma zaiste coś szczytnego i pocieszającego dla nas wszystkich.

Oświecenie publiczne co do szkół początkowych i normalnych uległo zmianom i stosownym ulepszeniom. Mam nadzieję, że wkrótce uda mi się zwyciężyć trudności, jakie przedstawia organizacya wyższych instytutów naukowych, ażeby synowie nasi nie byli zmuszeni udawać się dla pobierania nauk za granicę w tym wieku młodocianym, gdzie wrażenia i uczucia narodowe zbyt słabo przypominają ziemię rodzinną, ażeby obce wpływy nie zatarły wspomnień domowych stosunków i ojczystéj ziemi." — „Następnie przeszedłszy rozliczne gałęzie odbytych prac w skutek poprzedzającéj sessyi tak się daléj wyraża szlachetny xiąże,

„Gdy więc obok tego cośmy potrafili zdziałać w przeciągu jednego roku, zwrócimy uwagę na stan pokoju, bezpieczeństwa i pomyślności, jakiemi nasz kraj się cieszy, wypada nam winszować sobie, i niepłonną na przyszłość cieszyć się nadzieją — jednakże pod tym jedynie warunkiem, że idąc w równi z duchem postępu, nie ustaniemy w połowie drogi, ponieważ jest to prawdą, panowie, że czas pozostania na jednym punkcie, bez ruchu jest czasem śmierci dla narodów, które wracają do życia. Jesteśmy obecnie na dobréj drodze. — Panowie! podajmy sobie dłonie, albowiem potrzeba wspólnych naszych usiłowań, ażeby pokonać zapory stojące nam na przeszkodzie w drodze cywilizacyi — a wdzięcznie uśmiechnie się do nas Ojczyzna."

Donoszą z Konstantynopola, że tam poczta z Wiednia nie dochodzi, co zapewne z tego dzieje się

powodu, że spadły nadzwyczajne śniegi i zasypały drogi. W blizkości Konstantynopola przez dni 4 leżał śnieg w niektórych miejscach na 10 stóp wysokości, co jest w tych okolicach nader rzadkiém zdarzeniem. Cena drzewa poskoczyła o połowę tak, że w Konstantynopolu jako i w Mołdawii sią̣g drzewa obecnie kosztuje 120-130 piastrów.

Donoszą z Konstantynopola pod d. 2 Lutego, że poseł papiezki tak jest ochoczo przyjmowany, że ani jeden dzień niemija, ażeby prałat ten nie był zapraszany na obiady lub wieczory, odwiedziny albo do Wezyra albo do Baszów i Dygnitarzy, posłów, Arcybiskupów, biskupów i. t. p. Również i Legat rad przyjmuje w pałacu swoim odwiedziny znakomitych osób.

Rozmaitości.

ZAMEK LUCIENNES.

(Ciąg dalszy.)

Czerwone, czarne, sieraczkowe muszkietery, namiętni jurySci, znudzone margrabiątka, starzy radcy, goli kawalerowie, zalotne oszusty, czuli dependenci i pisarki, modniste entreprenery, dostawcy, meklerowie, kupcy wszelkiego rodzaju, od rana do nocy snuli się po tych sklepach, i koło młodych dziewcząt za kantorami siedzących, które śmiejąc się, krajały jedwabie, zszywały aksamity i drobnemi paluszkami w tysiączne kształty układały muszlin i gazę. I atmosfera tego miejsca odrębną miała cechę. Wonne zapachy mieszały się z roślinnemi wyziewami jarzyn, porozkładanych na ulicznym bruku; oddychało się wonią piżma i marchwi, tchnieniem fijołków i selerów, a przedewszystkiem mdłym i trupiastym wyziewem kostnicy z cmentarza des Innocens. Tu kucharki, z koszem na ręku, dyktowały miłosne listy albo bileciki brudnym gryzmakom publicznym, tam świetne powozy herbowane, ciągnęły pod murem cmentarza, z którego morowy wiatr wypadając kołysał długim rzędem szyldów wiszących, na których w złotém, niebieskiém lub srebrném polu, wyczytać było można: *Pod lalką z ulicy Swiętego Honoryusza*, *pod Miłosną tajemnicą*, *pod Zwierciadłem Gracyi*. Słowem ulica Ferronnerie była w zmniejszeniu wzorem Paryża z XVIII. wieku.

Na tę więc ulicę de la Ferronnerie i do jednego z tych jaskrawych magazynów mód, Joanna de Vaubernier a raczéj panna Lançon weszła na naukę, tam zapewne ukształciła się w sztuce ubierania głowy i gustownego stroju, co wielce się jéj potém przydało w innego rodzaju powodzeniach. Nieprzyjaciele często ze wzgardą wyrzucali jéj tę pierwszą życia epokę, któréj ona nie wypiérała się przecież bynajmniéj: bo nigdy niczego się nie zapierała.

Niezliczoną liczbę wielbicieli wszelkiego rodzaju i stopnia mieć miała w tym magazynie mód. Zaprawdę, to istna przesada jéj nieprzyjaciół, bo kiedyżby robiła kapelusze? Theveneau de Morande, bez zająknięcia, wylicza wszystkich tych kochanków, zna ich wszystkich: na nieszczęście Theveneau nie zasługuje na bezwarunkową wiarę. Oskarżają go że mu Choiseul zapłacił, aby pisał i wydawał w Londynie przeciwko pani du Barri, *Gazeciarza pancernego* i *Czarną Gazetę*, dwa pisma, o których Rivarol mógł był powiedzieć że pomyślane były na ulicy a pisane na błocie; a dodajem od siebie i ogłaszane w kloace. Na każdéj karcie *Pancernego Gazeciarza*, czytać można, że pani du Barri jest córką jakiéjś kucharki, że w dziesiątym roku życia porwała ją jakaś koczująca szwaczka i przywiozła do Paryża; że późniéj weszła w stosunki z hrabią du Barri i prowadziła u niego grę w kwindecza i w dwadzieścia jeden, że tam ją po raz pierwszy zobaczył Lebel i pokazał panu swemu: że następnie przedstawiona u dworu, mianowana hrabiną i pomieszczona w Wersalskim zamku, przyczyniła się do wypędzenia uczciwych ludzi.

Taka jest treść, którąśmy zebrali że zbyt słynnéj książki Théveneau de Morande. Nadmienić tu trzeba, że jeżeli *Gazeta Czarna* nie tyle gwałtowną jest przeciwko pani du Barri, co *Gazeciarz Pancerny*, chociaż oba te pisma jednego są autora, to dla tego że pierwszy ogłoszony był w 1777 roku wkrótce po śmierci Ludwika XV., kiedy pani du Barri mogła mieć jeszcze wielki interes w zapłaceniu milczenia Theveneau de Morande, gdy tymczasem *Gazeta Czarna*, wydana w 1784, pod innėm panowaniem, trwożyć juz nie mogła: próżna więc byłaby jéj srogość i ciosy. *Gazeta Czarna* jest téż więcéj pamfletem na szlacheckie familje; Morande wyszukuje ich tytułów, posiadania ich zaprzeczając na dokładnych niby dowodach.

Ulica le Ferronnerie leży tuż przy ulicy Swiętego Zbawiciela, a na téj ostatniej mieścił się dom osławionéj pani Gourdan któréj imie, nie odłączne jest od imienia pani du Barri. Dla tajności, dom gry pani Gourdan miał dwa wchody, jeden znany powszechnie, od ulicy Saint-Sauveur, drugi od ulicy Deux Portes. Ku większemu bezpieczeństwu i pewności, to drugie wejście ukryto w magazynie obrazów. Owerniak, nazwiskiem Ouradou, sprzedawał tam niby płody Teniers i Terburga urojonym amatorom, którzy przychodzili do niego nie obrazy uwielbiać, ale rzeczywistości. Przeglądając tak niby jego galeryę, udany amator obrazów dochodził w głąb sklepu; drzwi otwierały się przed nim i zamykały natychmiast.

Pani Gourdan ściągnęła do tego domu ładną modniarkę z ulicy Ferronnerie. Joanna Vaubernier zrodziła się rozpustnicą: oko jéj wyzywało a było omdlewające, pierś syreny, usta do całunku pochopne: nadewszystko zaś kipiała w niej żądza pięknych rzeczy, cienkiéj bielizny, bogatych strojów, nowych materyj i klejnotów. Słabość jéj była zboczeniem od wielkiego uczucia którém sztuki kochamy, a dowiodła tego dobrze, kiedy chciała oczyścić się niejako, zakupując posągi, statuy, obrazy, pałace od piérwszych mistrzów owego czasu. Tam to zobaczyła tak piękne meble od Bonle'a, tak cudne koronki brabanckie, cacka i klejnoty tak drogie, że ani już myślała wracać na ulicę la Ferronnerie, do izdebki wychodzącéj na cmentarz Innocens, gdzie piekła się od skwaru w lecie, marzła w zimie, a gdzie w każdéj porze budziły ją o czwartéj rano dzwony kościoła Swiętego Eustachego.

Fortuna znajdowała ją piękną, ona fortunę wspaniałą, padły więc sobie w objęcia, jakby się znały i szukały oddawna.

W tym to domu spotkała ona, w kilka miesięcy potém hrabiego Jane Du-Barri, brata przyszłego jéj kiedyś małżonka. Hrabia lubił rozkosz jak bałamut a nie łamał sobie głowy nad wyborem miejsc do zabawy i przepędzenia czasu.

Autor *Anegdot o pani hrabinie Du Barri*, powiada, że raz spotkała się w tym domu o dwóch wchodach z swoim ojcem chrzestnym, du Monceau, i że powstała ztąd scena heroi-komiczna, nader zabawna. To romansowe spotkanie za nadto jest naciągniętém żeby prawdziwém być mogło. Książka de Morande'a, jakkolwiek w istocie wiele prawdziwych faktów zawiera, traci wszelką wagę u czytelnika z powodu przesady, potwarczych wymysłów i mściwéj gburowatości stylu. Jedyny epizod godzien uwagi pośród tysiącznych zdarzeń téj burzliwéj młodości, jest spotkanie Joanny Vaubernier, z Janem du Barri. Hrabia niebardzo przykładne prowadził życie, kiedy go nazywano wisusem albo *rouable* (godnym potłuczenia kołem). Kochał on pannę Vaubernier, a nie ma wątpliwości że szczérze był od niéj kochanym. Jan du Barri oczarował ją na zawsze. Hrabia du Barri pochodził z Tuluzy. Zresztą nie był to zwyczajny człowiek, lecz owszem przeciwnie. Ani gry upojenia, ani winne dymy, nie zakłócały jego spojrzenia, pewnego i sięgającego daleko. Rozpusta w bogatéj galeryi swojéj, nie ma śmielszéj figury. Ciągle stojąc za tą młodą kobietą, nic nie znaczące imie jéj Lançon, zmienił na nazwę L'Ange, i tchnął w nią chciwą i gorejącą duszę swoją: zmusił ją do myślenia, do działania przez niego, i postepowania w ślad kroków swoich, a z podwójnego tego poniżenia, utworzył sobie pyszne stopnie, do wzbicia się wysoko, a głowa ni razu mu się nie zawróciła, ani pośliznęła noga. (D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 23 do dnia 24 Lutego.

Jordan Roman ob., Auer, Widelińska Klementyna, Zamojska Józefa hr., Rosi Napoleon, Chwalibóg Teofil, Twardzikowski Jan ob., Lipiński Felix ob., z Galicyi; — Zalewski Karol z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Hołubowicz Władysław ob., Rosi Napoleon, Suski, Dzwonkowski, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

CENY ZBOŻA

Na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Dnia 21 i 22 Lutego 1848 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	zł.	gr	zł.	gr	zł.	gr	zł	gr	zł.	gr	zł.	gr
Korzec Pszenicy..	29	—	32	—	—	—	28	—	—	—	25	—
„ Żyta . . .	—	—	27	—	—	—	25	—	—	—	—	—
„ Jęczmieni.	—	—	22	—	—	—	20	—	—	—	17	—
„ Owsa . .	—	—	13	15	—	—	13	—	—	—	12	—
„ Grochu . .	—	—	35	24	—	—	34	—	—	—	32	15
„ Jagieł . .	—	—	50	—	—	—	48	—	—	—	—	—
„ Rzepak zi.	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Rzepak le.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemniaki	—	—	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Koniczyny	85	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od złp. 2 gr. 24, do złp. 2 gro. 6.
„ słomy od złp. 2 gr. 12, do złp. 2 gro. —.

Sporządzono w Biórze C. K. Kommis. Targowego.
Kraków d. 22 Lutego 1848 r.

C. K. Kommissarz Targowy
W. Dobrzański.

CES. KRÓL. NOTARYUSZ PUBLICZNY.
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia, iż w moc rezolucyi C. K. Trybunału Miasta Krakowa i Jego Okręgu z d. 23 Grudnia do Nru 6690, w drodze pertraktacyi spadkowéj po ś. p. Floryanie Straszewskim, rozpocznie się w dniu 9 Marca 1848 r. to jest we Czwartek o godzinie 9 z rana, a popołudniu od godziny 3ciéj sprzedaż przez licytacyą publiczną w kamienicy pod L. 252 w Ulicy Brackiéj ruchomości jako to: mebli, kosztowności, win i różnych innych przedmiotów, a to za gotową srébrną monetę.

Kraków dnia 15 Lutego 1848 r.

(3r.) Franciszek *Jakubowski.*

Doniesienie prywatne.